Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 169.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

SRODA 28 Lipca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
26	6"	27" 3''' 430	+ 11, 8	4, 51	Północny słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	3, 240	+ 17, 8	5, 82	WPł. Wschodni ,,	Chmury	
	10	2, 939	+ 15, 0	6, 00	Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Nro 826 F.

Kundmachung

Zur Erleichterung und Beförderung des Verkehrs wird in der Stadt Chrzanow ein k. k. Controlls-Amt provisorisch aufgestellt, welches zugleich die Comerzial-Waarenstämplung, die Verzehrungssteuer Bolettirung und Einhebung, dann die Ausfertigung von Ersatz-Boletten und Versendungs- und Bezugskarten zu besorgen haben wird.

Die Wirksamkeit dieses Amtes beginnt mit dem ersten August 1847.

Krakau am 12 July 1847.

Moriz Graf Deym
k. k. Hofkommissär.

N. 826 F.

OBWIESZCZENIE

Celem ułatwienia i popędu stosunków handlowych, zaprowadzony zostaje prowizorycznie w mieście Chrzanowie C. K. Urząd Kontrolli handlowéj, który Kommercyalne Stęplowanie towarów, boletowanie i pobór podatków konsumpcyjnych, tudzież sporządzanie kontrabolletów i wydawanie na przesyłkę opłacanych towarów, kwitów zaświadczających, razem sprawować będzie.

Czynność pomienionego Urzędu, rozpocznie się z dniem 1 Sierpnia 1847 roku.

Kraków dnia 12 Lipca 1847 r.

Maurycy Hr. Deym
(3r.) C. K. Kommissarz Nadworny.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 23 *Lipca.* —

Wiadomosci z Kaukazu. Od czasu ogłoszenia wiadomości o świetnéj potyczce podpułkownika Slepcowa pod Szynał Jurtą 8 maja, działania wojenne na Kaukazie odbywały się: w Dagestanie, celem opanowania zajętéj przez górali wsi Hergebil i założenia warowni przy tym ważnym punkcie, na lewym skrzydle linii Kaukazkiéj, dla odparcia łupiezkich zamachów górali i na linii kordonowéj lezgińskiéj, przeciw byłemu sułtanowi Jelisujskiemu, Daniel-Bekowi. *a*) w Dagestanie. Oddział wojsk dagestański, w składzie 5 bataljonów piechoty, jednéj seciny kozaków dońskich i 6 secin milicyj konnéj i pieszéj, z 7 działami, pod dowództwem jenerał-lejtnanta xięcia Bebutowa, wystąpił dnia 6 maja z Temir-Chan Szury i Dżengutaju i dnia 10 rozłożył się na wzgórzach przeciw Hergebilu, następnie zaś stanął obozem pod Chodżał-Machi czekając na przybycie główno-dowodzącego. Tymczasem cholera, zjawiona na Kaukazie w listopadzie roku zeszłego i w styczniu r. b. zacząwszy się uśmierzać, znowu się wszędy rozszerzyła pomiędzy rzekami Samurem i Sułakiem. Taż choroba dotknęła i obóz pod Chodżał-Machi. O dalszych działaniach wojsk naszych, otrzymano teraz doniesienia od jenerał-adjutanta xięcia Woroncowa, z dnia 7 czerwca z obozu na górach pod Hergebilem. Czytamy w nich, że główno dowodzący dnia 24 maja wyjechał z Temir-Chan-Szury i nazajutrz stanął w Chodżał-Machi. Dnia 30 maja, odebrawszy doniesienie, że partye Daniel-Beka ostatecznie są wyparowane z górnych wsi obwodu Dżaro-Białokańskiego przez wojska jenerał-lejtnanta Schwarz nakazał stósowne poruszenie. Oddział dagestański wyruszył dnia 1 czerwca ze wsi Chodżał-Machi i rozłożył się naprzeciw wsi Hergebil. Do składu jego wchodziły: sześć bataljonów piechoty, dwa szwadrony dragonów,

półtory setiny kozaków, milicyi pieszéj i konnéj do 600 ludzi, dział polowych cztery, górnych cztery i dwa pół-pudowe moździerze; po odbyciu rekonesansu przekonano się, że Hergebil bardzo silnie w ostatnich czasach ufortyfikowany został. (*D. c. n.*)

— *Paryż* 9 *Lipca.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu izby parów zajmowano się znowu procesem p. Cubieres; znaleziono ważne nowe dowody w 6 listach, które z rąk pana Marast, redaktora *Nationala* wydobył p. Leon Malleville i oddał prezesowi izby parów. Z listów tych pokazuje się, że p. Cubieres mniéj jest winnym jak z początku mniemano i mniéj się może skazania obawiać, ale na panu Teste ciążące zarzuty większe poparcie znalazły. Połowę posiedzenia zajęło badanie samego pana Cubieres.

Dwaj drukarze i litografy, którzy bez dopełnienia prawnych przepisów wydali ulotne pismo, o mniemaném ukazaniu się Najświętszéj Maryi Panny w Susalette, skazani zostali na sześcio-miesięczne więzienie, 100 fr. kosztów sądowych i 8000 fr. kary pieniężnéj.

— *Dnia* 10 *Lipca.* —

Panowie Teste, Despans Cubieres i Parmentier, zostali wczoraj aresztowani i zamknięci w więzieniu Conciergerie, po nowém i ścisłém przejrzeniu ich papierów, pomiędzy któremi nic ważnego nie znaleziono. Przypisują ten wypadek sześciu listom złożonym przez panów Maleville i Marrast izbie parów.

Przedwczoraj wieczorem o godzinie 8éj trzéj komisarze policyi każdy w towarzystwie sędziego i ajentów policyi, udali się do mieszkań trzech oskarżonych. Jenerał Cubieres pierwszy został zatrzymany i odprowadzony do więzienia Conciergerie przy pałacu sprawiedliwości, gdzie na prędce celki przygotowano, ponieważ tak spiesznie wydano rozkaz aresztowania, że nie zdołano tak prędko przygotować mieszkań w więzieniu przy pałacu Luxemburg. Następnie sprowadzono pana Teste do więzienia. Co do oskarżonego Parmentier, zdawało się, że podobnie jak Pellaprat ratował się ucieczką. Gdy komisarz policyi przybył do jego mieszkania, odpowiedziano, że Parmentier z domu wyszedł, a gdy komisarz pytał, gdzie wyszedł i kiedy powróci, odpowiadał służący, że nie wie. Gdy jednak komisarz zażądał, by mu przynajmniéj pokazano pokój, w którym Parmentier mieszka, postrzegł w tém pokoju światło, wówczas dopiero przyznano się że Parmentier jest w domu, ale że zmęczony położył się do łóżka i zakazał puszczać do siebie gości. Komisarz oświadczył cel swego przybycia, został zaprowadzonym, aresztował Parmentiera i odprowadził go do Conciergerie, gdzie każdy z uwięzionych osobny pokój otrzymał. Wczoraj rano o godzinie 11éj prefekt policyi rozkazał ich przewieźć z Conciergerie do izby parów w karecie w któréj z niemi siedział tylko dowódzca gwardyi municypalnéj; żadna eskorta nie wskazywała o co chodziło.

Londyn 9 *Lipca.* Według *Globe* królowa uda się do wysp dopiéro w dniu 12 sierpnia.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Konstanty Rossyjski jutro holenderskim parostatkiem *Cloop* odpłynie do Roterdamu.

— *Dnia* 13 *Lipca.* —

Król i jego rodzina wczoraj wieczorem przybyli do Dreux.

Gdy po sobotniém posiedzeniu izby parów oskarżenia przeciw panu Pellaprat co raz groźniejszemi się stawały, zięć jego, xiążę Chimay posłał do niego gońca wzywając, by przybywał jak najprędzéj i oczyścił się z zarzutów. Wczoraj znowu mówiono, że Pellaprat za dwa dni przybędzie i że natychmiast uda się do więzienia.

Dziesięciu naczelników arabskich, którzy wylądowali w Algieryi przybyli do Paryża. Mieszkają podobnie jak Bu-Maza na polach Elizejskich. Siedmiu z nich nosi order legii honorowéj. W towarzystwie kapitana Rousseaux, urzędnika biura arabskiego; oglądają wszystkie znakomitsze pomniki stolicy.

Wieść się rozeszła, że Bu-Maza przechodzi na wiarę katolicką. W ostatnich czasach przyjął on zupełnie obyczaje europejskie i ubiera się po francuzku.

Mówią, że gabinet myśli na miejsce pana Teste mianować pana Merilhux prezesem sądu kassacyjnego.

Według ostatnich raportów z Port-au-Prince pomiędzy prezydentem Sozlauyne a panem Lavasseur, jeneralnym konsulem Francyi, zawartą została umowa, mocą któréj Francya do końca roku 1849 nie będzie się domagać wcale należnych jéj 12 mili. fr., Haiti zaś połowę dochodu rocznego z ceł, jako fundusz nietykalny, odkładać będzie dla wypłacania długu. Pan R. Ardouin, jako konsul jeneralny hajtyjski ma przybyć do Paryża Pan Lavasseur po 15 letniém zamieszkaniu w Hajti, wraca do Francyi.

Izba deputowanych ukończyła rozprawy nad budżetem wojny, a przeszła do budżetu ministerium skarbu.

Wczoraj król belgijski przybył tutaj z Bruxelli.

Wczoraj już pan Teste wychodząc z posiedzenia, miał powiedzieć: jestem człowiek zgubiony."

Mówią o liście pisanym przez jednę damę, która mocno nalegała na panią Pellaprat o 15,000 franków, przyobiecane jéj na śpilki, jeżeli interes przyjdzie do skutku. List ten ma także być czytany na audyencyi sądu parów.

Wczoraj na uczcie reformistowskiéj znajdowało się 1080 osób. Około 40 deputowanych było jéj uczestnikami. Pan Thiers nie był obecny, co spowodowało różne domysły. Panowie Arago i Ledru-Rollin nie znajdowali się także. Pan Lasteyrie przewodniczył na

tej uczcie. Miano wiele mów, a wszystkie wymierzone były przeciw ministerstwu z dnia 29 października.

Akcyjne towarzystwo domu Bassain, posiadające koncesye na pewne kopalnie w Algieryi, zawiadomiło ministra wojny, że mu odkryje oszustwa, jakich się dopuścili względem nich niektórzy urzędnicy robót publicznych.

Izba deputowanych zawiadomioną dziś została o śmierci jéj członka, jenerała Schnaider. Rozstali się także z tém światem jenerałowie Meynadier i Baltazar d'Arcy.

Minister marynarki wydał rozkaz, by poznano dobrze pokład ostryg, znaleziony przy ujściu Sekwany; kuter wojenny ma krążyć koło niego, by strzedz, ażeby angielscy rybacy nie łowili ostryg w téj stronie.

Admirałowie de la Susse i Dupetit-Thouars, zostali mianowani inspektorami pięciu dywizyi osad okrętów liniowych. Piérwszy zwiedzi dywizyę Cherbourg, Brest, Lorient, drugi Rochefort i Toulon.

— *Rzym* 5 *Lipca.* —

O treści dekretu uformowania rady miejskiéj w Rzymie przedstawionego do podpisu Ojcu Swiętemu dowiadujemy się co następuje: Rada miejska Rzymu składa się z 100 deputowanych, którzy są już to szlachtą, już to nie szlachtą, kupcami, uczonemi, artystami, rzemieślnikami i deputowanemi duchowieństwa. Z tych członków rady przynajmniéj 32 szlachtą być musi, a ponieważ jest przekonanie, że większy majątek da im większą ochotę do dobréj administracyi; postanowiono przeto, że 10 z nich musi mieć dochodu z swéj posiadłości ziemskiéj przynajmniéj 6,000 scudi albo też 12,000 w inny sposób. Równie posiadający gruntową własność obywateli z innéj klasy musi być przynajmniéj 32 liczących dochodu po 2,000 scudi. Wszyscy właściciele gruntowi muszą mieszkać w Rzymie, ale ich posiadłość może leżéć w Rzymie albo w granicach państwa kościelnego. Dla przyjęcia do trzeciéj klasy, do któréj przypuszczonemi są wszyscy kupcy, uczeni, artyści, następnych warunków wymagają. Jedną trzecią część stanowią uczeni i kupcy, wybieralnemi są albo profesorowie jakiego fakultetu, albo członkowie jakiéj przez rząd uznanéj akademii. Do drugiéj trzeciéj części należą kupcy, którzy dowiodą posiadanie takiego majątku, jaki jest potrzebnym do przyjęcia do izby handlowéj. Ostatnią część stanowią rzemieślnicy i fabrykanci mają prawo do wyboru; posiadać muszą zakład, w którym przynajmniéj zajmują 20 robotników. Liczbę 100 deputowanych uzupełnia 4 reprezentantów z stanu duchownego, dwóch naznacza Ojciec Swięty, dwóch jeneralny wikaryusz. Jeden Gonfalogniere i 9 dekurionów albo starszych stanowi *Magistratura municipale* Rzymu i to kolegium wykonywa wszystkie exekucyjne i reprezentacyjne funkcye rady municypalnéj. Gonfaloniera wybiera się ze szlachty, 9 dekuryonów wybierają ze wszystkich trzech klas po trzech z każdéj.— Lud oddany Piusowi IX kocha go i czci dziś jak dawniéj. Jeżeli zatém sprawozdania w dziennikach publicznych nie mówią dobrze o tém usposobieniu, jeżeli przypisują ludowi lekkomyślność, to ich domysły i dowodzenia są zupełnie bezzasadne.

Rozmaitości.

SALVANDY

(Ciąg dalszy.)

Ze wszystkich dzieł p. Salvandy, to nie tylko jest najznaczniejsze i najwymowniejsze; lecz się i poprawnością zaleca; autor umiał pohamować w niém gwałtowne zapędy swego pióra; zachowując wszystkie świetne przymioty, umiał dołączyć tyle umiarkowania, wstrzemięźliwości, powagi, że wypełnił wszystkie warunki jakich dzieło historyczne wymaga. Ogólny obraz poprzedzający panowanie Sobieskiego zawiera widoki i twierdzenia mniéj więcéj zaprzeczeniu ulegające; ale historya tego króla mistrzowską skreślona ręką, i pod tym względem trudno już p. Salvandy przesadzić.

Zgodny gabinet Martignac powołał naturalnie do siebie wymownego publicystę, który wrócił do służby jako radca Stanu i czynny wziął udział w sporządzeniu rozmajtych praw, których bronił przed izbą jako komisarz królewski.

Upadek tego gabinetu i nastanie gabinetu Polignaca rzuciły go w opozycyę; wrócił do redakcyi *Journal des Débats* i rozpoczął wojnę na nowo, próżno wygłaszając zaślepionemu gabinetowi wymowne zaklęcia i złowrogie przeczucia.

W artykule *Sto i Jeden* podają nam jedno jego słówko teraz już historyczne; było to w czasie najmocniejszego przesilenia; podczas festynu danego przez Orleańskiego xięcia, dzisiejszego króla, w Palais-Royal, na cześć króla Neapolitańskiego i córki jego xiężniczki Krystyny, która wychodziła za Ferdynanda, Salvandy zbliżył się do xięcia i powiedział: „To istotnie neapolitańska zabawa; tańczymy na wulkanie.“ -- Przyjaciele Salvandego przypisują mu drugie słówko niemniéj dowcipne. W rozmowie z Karolem Xtym, król mu powiedział: „Ani na piędź się nie cofnę,“ a on miał odrzec: „Dałby Bóg żebyś Wasza Królewska Mość nie był zmuszony cofnąć się o granicę.“

Bądź co bądź, skoro zaszły lipcowe wypadki, p. Salvandy przyjmując je jako fakt nie odparty, z razu z żalem się niejako im poddawał.

Mianowany deputowanym przez kolegium wyborcze La Fleche, ze wszelkiéj siły pracować zaczął nad ścieśnieniem wszystkich ztąd następstw; lecz pierwszy gabinet lipcowy obalony gwałtowniejszym zapędem, uniósł w upadku swoim i pana Salvandy, który silnie oświadczył się przeciwko wszelkiéj zmianie praw istniejących, a wyborcy w La Fleche powtórnie wybrać go już nie chcieli.

Wróciwszy do prywatnego życia, wziął się pióra i napisał w obronie porządku pod tytułem: *Szesnaście miesięcy,* książkę pełną energii i ognia. W książce téj są dwie części całkiem odmienne a według nas i wartości bardzo różnéj. W jednéj Salvandy uderza z równą słusznością co siłą i wy-

mową na cały ów przybór szaleństw wyuzdanych i anarchicznych, na wszystkie te gminowe porady które przez chwilę zagrażały całkowitém Francyi zburzeniem. Niepodobna dziś nadchwalić, kiedy widzimy z odrazą tylu zagorzalców porządku publicznego, chociaż porządkowi publicznemu nic już nie zagraża, tylu dworujących tryumfującéj władzy królewskiéj, którzy niegdyś z góry przemawiali kiedy słabą była a nisko dworowali anarchii; niepodobna przechwalić odwagi pisarza, który w epoce kiedy stronnictwo rewolucyjne było przy władzy, groźne, silne i zuchwałe, przed którém drżeli słabi a mocni się wachali, nie lękał się zetrzéć z niém na ostre, powiedzieć mu prawdę w oczy, ugodzić go nie tylko w zasadach i czynach, lecz w przywódzcach mniéj więcéj jawnych, w zaszczytnych ludziach których usidlić zdołało, a którzy dodawali mu wsparcia, powagi, niebezpiecznego blasku znakomitego i popularnego imienia.

W walce téj Salvandy okazał rzadkie połączenie umiarkowania i zapału, ironii i namiętności. Szyderstwo, sarkazm, niezgodny jak się zdaje z zwyczajnym jego tonem, nader zręcznie się tam wciska i wytwornie świeci. Rozdział w którym autor maluje Lafayetta otoczonego całym dworem stronników swoich, jest niezawodnie najlepszy ze wszystkiego co wyszło z pod pióra p. Salvandy; pełno tam dowcipu, malowniczych rysów, szkiców ucinkowych; trudno szydzić grzeczniéj, z uprzejmością większą a zarazem bardziéj gryzącą swobodą.

Lecz jeżeli część dzieła poświęcona na zbicie i sprostowanie nieładu wydaje mi się doskonałą pod każdym względem; tego powiedzieć nie mogę o części w któréj Salvandy myśli swoje podaje o sposobie zaprowadzenia porządku. Nie wiem czy szanowny pisarz, od czasu jak został ministrem lipcowego rządu, zachował wszystkie ogólne wyobrażenia, które ogłaszał niegdyś jako publicysta o systemie politycznym dla tego rządu najwłaściwszym. Kilka mów p. Salvandy, już ministra, wątpić mi o tém każą. Zawsze przecież w pierwszych dziełach jego, wydanych po 1830 r. widać nader wyraźne dążenie, sprzecznie z tymi którzy chcieli poruszenie lipcowe przeobrazić w kwestyę społeczną, do sprowadzenia tego wielkiego ruchu politycznego w ciasne rozmiary pałacowego zamachu.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Lipca.

Fibauser Egidiusz ob., Grocholski Henryk hr,, Romer Stanisław hr., Maciejowski Ludwik, Volańska Elżbieta, Koban Adolf, Niemczek Franciszek z kompanią, Głowacki Antoni, Rzyszczewska Celestyna hr., Rzyszczewski Alexander hr., z Galicyi; -- Padechowicz Franciszek, Frelich Jan ob., z Polski; -- Lipińska Regina, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Pieniążek Marcelli ob., Filipowicz Artur ob., Filipowicz Karol, do Galicyi; -- Jastrzębski Jan, Dobiecki Eustachy ob., do Polski; -- Fibauser Egidiusz ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4324.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek wyniesionéj przez P. Ambrożego Grabowskiego ogólnego testamentowego spadkobiercy ś. p. Heleny z Sokolskich Marciszewskiéj, prośby o przyznanie mu w spadku po tejże summy złotych polskich 12,200 na kamienicy pod L. 550 w gminie V., tudzież summy złotych polskich 3000 na kamienicy pod L. 363 w gminie III. hipotecznie ubezpieczonych, Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, w zastósowaniu się do artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo do pomienionego spadku, aby takowe w terminie miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego czasu, spadek pomieniony zgłaszającemu się P. Ambrożemu Grabowskiemu przyznanym zostanie.

Kraków dnia 21 Lipca 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 4421.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby sukcessorów niegdy Starozakonnéj Brandli z Sternbergów Thornowéj, jako to: Izaaka, Hirsza, Józefa, Sanwela Thornów, synów Gitli Rottenbergowéj, Symche Rabinowiczowéj córek, niemniéj Samuela Thorn wnuka zmarłéj, o przyznanie im spadku po Starozakonnéj Brandli z Sternbergów Thornowéj, pozostałego, z ruchomości i nieruchomości, a mianowicie z połowy domu pod L. 143 w gminie 6 położonego, składającego się, Ces. Król. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby się z takowemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony obecnie zgłaszającym się w częściach właściwych przyznanym zostanie.

Kraków d. 7 Lipca 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Doniesienie prywatne.